

***A głos z nieba mówił:
Ten jest
mój Syn umiłowany,
w którym mam
upodobanie.***

(Mt 3,17)

BRAT

Parafia Bł. Władysława



ISSN 1644-4434

...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli. (1 Kor 1,10)

Rok XII – Nr 1 (126)

Styczeń 2008



Master of the St. Bartholomew, Altar, *The Baptism of Christ*, 1500. National Gallery of Art, Washington



Być uczniem Chrystusa...

Przyszedł Nowy Rok, a z nim zapewne dobre postanowienia, do jakich zazwyczaj nas skłania: będę lepszy, będę pomagać innym, bardziej przyłożę się do pracy...

Czy to wystarczy? Czy tego typu postanowienia naprawdę zmieniają coś w naszym życiu?

Hasło duchowego rozwoju na rozpoczynający się rok brzmi: bądźcie uczniami Chrystusa. Co to jednak znaczy? Kto jest uczniem Chrystusa? Czujemy intuicyjnie, że nie wystarczy być „przeciętnym” chrześcijaninem, by nazywać siebie uczniem Chrystusa. Choć zatem powinniśmy robić, by być prawdziwymi uczniami Chrystusa?

Kiedy słyszymy słowo „uczeń”, od razu kojarzymy je ze szkołą, klasą lekcyjną i siedzącymi w ławkach dziećmi. Jednak w czasach ziemskiego życia Jezusa nauka wyglądała inaczej, a uczniowie nie tworzyli licznej klasy. Inna też była rola nauczyciela. Był on nie tylko tym, który przekazywał wiedzę, ale też, a może przede wszystkim, uczy przez własny przykład. Uczniowie tworzyli małą grupkę, która wszędzie towarzyszyła swojemu nauczycielowi. Widzieli go w różnych okolicznościach, przejmowali jego postawy i filozofię życiową. Nauczyciel był ich „mistrzem”, niedoścignionym wzorem. Pan Jezus mówi, że uczeń nie jest większy od swego nauczyciela: *Uczeń nie przewyższa nauczyciela ani sługa swego pana. Wystarczy, jeśli uczeń będzie jak jego nauczyciel, a sługa jak pan jego* (Mt 10,24-25).

Kiedy Jezus chodzi po drogach Palestyny, podążają za Nim wielkie tłumy. Jednak tylko nieliczni zostają Jego uczniami. Jest ich siedemdziesięciu dwóch, ale Apostołów, tych najbliższych uczniów – tylko dwunastu. A spośród nich Jezus wybiera trzech, których dopuszcza do pewnych tajemnic.

Czy widzimy jakieś kryterium tego uczniostwa albo wymagania stawiane uczniowi? Wyraźnie okazuje się nim wybór przez Jezusa, ale też odpowiedź ucznia, który jest gotowy pójść za swoim Mistrzem, we wszystkim Go naśladować i słuchać. Zadanie z pewnością niełatwe. Czy dotyczy też nas w dwudziestym pierwszym wieku?

Tuż przed wniebowstąpieniem Pan Jezus powiedział do jedenastu uczniów: *Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie [dosłownie: czyńcie uczniami] wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28,18b-20).

To polecenie wyraźnie odnosi się nie tylko do owej jedenastki, skoro trzeba iść na cały świat, a w dodatku Jezus obiecuje, że będzie z nami aż do skończenia świata. Zatem my także zostajemy wezwani przez naszego Pana, aby powoływać dla Niego nowych uczniów i uczyć przestrzegać WSZYSTKIEGO, co mówił. Jednak, żeby to zadanie wypełnić, musimy najpierw dobrze znać swego Mistrza, wiedzieć, co przykazuje, realizować to we własnym życiu i mówić o tym innym. Dopiero wtedy nasz przykład i słowa będą spójne i będą mieć siłę oddziaływania. Siła ta nie będzie wypływać z nas samych, lecz od naszego Pana i Ducha Świętego działającego z mocą w życiu prawdziwych wyznawców Chrystusa.

Wszystko jednak zaczyna się od tego, że usiądziemy u stóp Chrystusa i zaczniemy Go słuchać – tak jak Maria, o której Jezus powiedział, że wybrała *najlepszą część*, kiedy odwiedził swoich przyjaciół w Betanii (zob. Łk 10,38-42).

Czy już siedzimy u stóp Chrystusa? Czy zrobiliśmy ten pierwszy krok?

Chrzest Pański – Nd 13.01

Mt 3,13-17

Chrzest Pana Jezusa nie był sakramentem Chrztu świętego, tylko wschodnim zwyczajem obmywania się na znak pokuty.

W posoborowej liturgii przez sakrament Chrztu świętego chrześcijanin namaszczonej olejem świętym ma jednoczyć się z Chrystusem kapłanem, prorokiem i królem. Podobnie jak kapłan ma ofiarować swoje cierpienia Bogu, jak prorok ma głosić wiarę nie tylko słowem, ale i czynem, jak król ma zapanować nad słabościami.

Ks. Jan Twardowski, *Wszędy pełno Ciebie...*

Spis treści

<i>E. Czerwińska</i> – Być uczniem Chrystusa...	2
<i>S. Kupiecki</i> – Uwierzyć Chrystusowi	3
<i>Orędzie Ojca Świętego Benedykta XVI</i> – Rodzina wspólnotą pokoju	4
<i>Abp Kazimierz Nycz</i> – Potrzebujemy nadziei	6
Otwieram drzwi	
30. Europejskie Spotkanie Młodych	8
Braciszek	9
Zrozumieć znaki	10
Tydzień modlitw o jedność chrześcijan...	11
<i>S. Kupiecki</i> – Objawienie Pańskie – Refleksje	12
Sam decyduj...	14
Od naszego mola książkowego	15
W naszej parafii	16

Stefan Kupiecki**Uwierzyć Chrystusowi**

Co to oznacza: być uczniem Chrystusa? Trudne pytanie i nie łatwiejsza odpowiedź. Być może bliskie jest temu określeniu przekonanie, że nie wystarczy wierzyć w Chrystusa, ale trzeba jeszcze przede wszystkim uwierzyć Chrystusowi. I wydaje mi się, że dopiero pełna symbioza, czy – aby użyć modnego dziś określenia – kompatybilność obu tych zachowań pozwala nam zrozumieć i ocenić odpowiadające im pojęcia.

Wierzę w Chrystusa. Oznacza to chociażby moją wiarę, że jest On Bogiem, Synem Ojca Przedwiecznego, że przyszedł na świat jako Syn Człowieczy, zrodzony przez dziewicą Matkę, że Jego misją na ziemi było zbawienie i odkupienie ludzkości, że powstał z martwych po swej męczeńskiej śmierci na krzyżu Golgoty i chwalebnie wstąpił do Nieba, aby przygotować dla nas miejsce w Królestwie Bożym, że w dniach ostatecznych przyjdzie ponownie sądzić żywych i umarłych, i że Królestwu Jego nie będzie końca.

To jednak nie wszystko. Dla pełności obrazu niezbędne jest bowiem uwierzyć Chrystusowi. Niech mi wolno będzie dokonać próby znalezienia odpowiedzi na pytanie, co to dla nas oznacza.

Już ładnych parę lat temu napisałem pewien wiersz, którego fragment chciałbym przytoczyć w przekonaniu, że zawiera on próbę odpowiedzi na postawione pytanie. Napisałem wówczas:

*Czy wiesz, że wierzyć w Chrystusa,
to jeszcze o wiele za mało?
Że żyć według Jego przykazań
to jest dopiero całość?
Uwierzyć Chrystusowi
to naszej wiary sedno.
Przekuwać słowa i czyny
w nierozzerwalną jedność.
Bo tylko wierzyć w Chrystusa,
to jednak trochę za mało.
Bo żyć według Jego przykazań
to jest dopiero całość.*

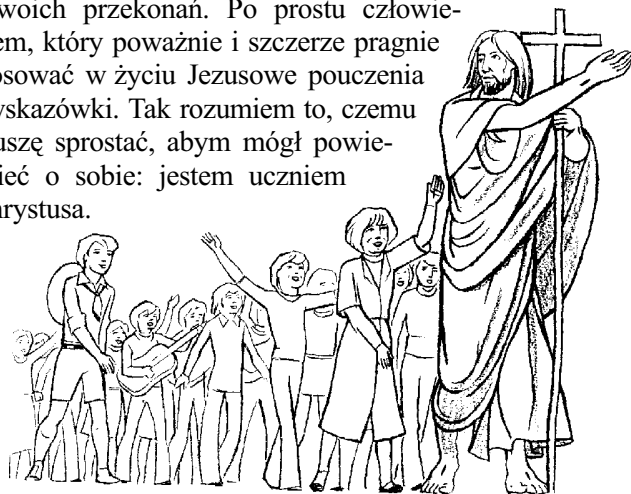
A więc: uwierzyć Chrystusowi. Oznacza to, jak mi się wydaje, poznać i pokochać Jego naukę i starać się wykorzystywać i realizować ujęte w niej wskazówki i napomnienia w całym naszym codziennym życiu. Nie „od święta”, ale na co dzień. Nie jest to bynajmniej łatwe. W Ewangelii możemy odnaleźć opis pewnego wydarzenia. Otóż słuchające Jezusa tłumy ośmieliły się rzucić Mu w twarz taki oto zarzut, mający pewne cechy oskarżenia: „Trudna jest Twoja mowa, któż ją pojąć może”.

I przyznajmy, że jest w tym niemało gorzkiej prawdy. Chrystus żąda bowiem od nas: jeżeli chcemy uważać się za Jego uczniów, być Jego uczniami, musimy przede wszystkim przezwyciężyć w sobie wszystkie nasze ludzkie słabości, musimy pozbyć się tego uciążliwego balastu

i dopiero wtedy, optymalnie uwolnieni od trosk życia codziennego, spróbować pójść za Nim. Tak jak to uczynili Jego apostołowie, a przynajmniej niemal tak samo. Rozumiem oczywiście, że nie jest to w pełni możliwe, że jest to niezwykle trudne, dostosować się całkowicie i bez reszty do tych wymogów. Wszak jesteśmy ludźmi grzesznymi, żyjemy wśród ludzi, a to zakłada i warunkuje pewne kompromisy.

Uważam, że aby móc uważać się za uczniów Chrystusa, nie musimy bynajmniej pozbawiać się naszych (oczywiście osiągniętych w sposób uczciwy) źródeł utrzymania siebie i swojej rodziny. Nie zapominając jednocześnie o potrzebie dzielenia się tym, co mamy, z innymi ludźmi. Nie musimy wyobcowywać się z ludzkiej społeczności, aby ukryć się w jakimś niedostępnym zakamarku świata. Oczywiście byli, są i będą również i tacy, i chwala im za to.

Nam, ludziom świeckim, owym ewangelicznym „prostaczkom”, wystarczy bycie po prostu uczciwym człowiekiem. Człowiekiem, który nie tylko kocha Boga, ale też kocha i szanuje innych ludzi, rozumie ich potrzeby i chętnie przychodzi z pomocą. Człowiekiem, który poważnie traktuje swoje obowiązki i powinności wobec otaczającego go świata. Ale także, a może nawet przede wszystkim, człowiekiem, który potrafi odważnie i skutecznie przeciwstawić się i zwalczać wszelkie zło. Człowiekiem, który potrafi mężnie bronić swojej wiary, swojego Kościoła Powszechnego i swoich przekonań. Po prostu człowiekiem, który poważnie i szczerze pragnie stosować w życiu Jezusowe pouczenia i wskazówki. Tak rozumiem to, czemu muszę sprostać, abym mógł powiedzieć o sobie: jestem uczniem Chrystusa.



*Matko Słowa Wcielonego
i Matko Nieustającej Pomocy!
Racz nam dopomóc
w tych naszych pragnieniach i zamierzeniach!
Słabe są nasze ludzkie siły
i bez Twojej przemożnej opieki
możemy nie sprostać tym nielatwym zadaniom.*

Niech mi wolno będzie zakończyć te moje rozważania słowami, których część wyczytałem w jednym z psalmów, część zaś w Jezusowej Dobrej Nowinie:

*Tobie, Boże zaufałem,
nie zawstydzę się na wieki!
Pan mój i Bóg mój!*

I dodać za świętą Faustyną Kowalską:
Jezu, ufam Tobie.

STEFAN KUPIECKI
Warszawa, styczeń AD 2008

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO BENEDYKTA XVI NA ŚWIATOWY DZIEŃ POKOJU 1 STYCZNIA 2008 ROKU RODZINA WSPÓLNOTĄ POKOJU

(Fragmenty)

NA POCZĄTKU NOWEGO ROKU pragnę przesłać kobietom i mężczyznom na całym świecie serdeczne życzenia pokoju wraz z gorącym orędziem nadziei. Zapraszam wszystkich do wspólnej refleksji na będący tytułem tego przesłania temat, który szczególnie leży mi na sercu: *Rodzina wspólnotą pokoju*. Pierwszą formą wspólnoty osób jest bowiem ta, którą tworzy miłość pomiędzy mężczyzną i kobietą, decydującymi połączyć się na zawsze i razem założyć nową rodzinę. Jednakże narody ziemi również są wezwane do budowania więzów solidarności i współpracy, znamionujących członków jedynej *rodziny ludzkiej*: „Wszystkie (...) ludy – orzekł Sobór Watykański II – stanowią jedną wspólnotę, mają jeden początek, ponieważ Bóg sprawił, że rodzaj ludzki zamieszkuje całą powierzchnię ziemi (por. Dz 17,26), mają też jeden ostateczny cel – Boga”.

Rodzina, społeczeństwo i pokój

Rodzina naturalna, jako głęboka wspólnota życia i miłości oparta na małżeństwie mężczyzny i kobiety, stanowi pierwsze miejsce *humanizacji* osoby i społeczeństwa, *kołębłą życia i miłości*. Słusznie zatem *Kompendium nauki społecznej Kościoła* uznaje rodzinę za pierwszą naturalną społeczność, *instytucję Bożą, która leży u podstaw życia osób, jako pierwowzór każdego porządku społecznego*.

Faktycznie, żyjąc w „zdrowej” rodzinie, poznaje się niektóre podstawowe komponenty pokoju: sprawiedliwość i miłość pomiędzy braćmi i siostrami, władzę, jaką sprawują rodzice, pełne miłości posługiwanie najsłabszym członkom – małym, chorym albo starszym, wzajemną pomoc w życiowych potrzebach, gotowość do akceptacji drugiego człowieka i, gdy zachodzi taka potrzeba, do przebaczenia. Dlatego rodzina jest *pierwszą i niezastąpioną wychowawczynią do życia w pokoju*. (...) Rodzina jest fundamentem społeczeństwa również dlatego, że *pozwala, w determinujący sposób doświadczyć, czym jest pokój*. I dlatego wspólnota ludzka nie może obejść się bez posługi, jaką pełni rodzina (...).

Z uwagi na to, że rodzina bierze na siebie obowiązek wychowywania swoich członków, ma ona specyficzne prawa. *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*, będąca zdobyczą cywilizacji prawnej o naprawdę uniwersalnej wartości, stwierdza, że *rodzina jest naturalną i podstawową komórką społeczeństwa i ma prawo do ochrony ze strony społeczeństwa i państwa* (art. 16/3).

Stolica Apostolska, pragnąc przyznać szczególną godność prawną rodzinie, ogłosiła *Kartę Praw Rodziny*. We wstępie do niej czytamy: *Prawa ludzkie, chociaż ujęte jako prawa jednostki, posiadają podstawowy wymiar*

społeczny, wyrażający się w sposób zasadniczy i przyrodzony w rodzinie. Prawa zawarte w *Karcie* są wyrazem i wykładem prawa naturalnego, zapisanego w sercu człowieka i unaocznionego mu przez rozum. Negowanie czy choćby tylko ograniczanie praw rodziny, zakrywa prawdę o człowieku i przez to *zagroza samym podstawom pokoju*.

Kto zatem nawet nieświadomie działa na szkodę instytucji rodziny i ją osłabia, naraża na szwank pokój całej wspólnoty narodowej i międzynarodowej, gdyż osłabia instytucję, która *jest faktycznie główną szkołą pokoju*. Ten punkt zasługuje na szczególną refleksję: wszystko, co osłabia rodzinę opartą na małżeństwie mężczyzny i kobiety, co wprost czy pośrednio powoduje, że zmniejsza się jej gotowość do odpowiedzialnego przyjmowania nowego życia, co utrudnia jej korzystanie z prawa do tego, by przede wszystkim ona była odpowiedzialna za wychowanie dzieci, stanowi obiektywną przeszkodę na drodze do pokoju. Rodzina potrzebuje domu, pracy albo słusznego wynagrodzenia za pracę rodziców w domu, szkoły dla dzieci, podstawowej opieki zdrowotnej dla wszystkich. Kiedy społeczeństwo i politycy nie starają się pomóc rodzinie w tych dziedzinach, pozbawiają się istotnych zasobów służących pokojowi. Specjalna odpowiedzialność za promowanie poszanowania rodziny, informowanie o jej oczekiwaniach i prawach, ukazywanie jej piękna spoczywa szczególnie na środkach społecznego przekazu, ze względu na ich możliwości edukacyjne.

Ludzkość wielką rodziną

Jeśli wspólnota społeczna pragnie żyć w pokoju, ona również musi inspirować się wartościami, na których opiera się wspólnota rodzinna. Dotyczy to zarówno wspólnot lokalnych, jak i narodowych, a nawet samej wspólnoty narodów, ludzkości, która zamieszkuje ten *wspólny dom, jakim jest ziemia*. W tej perspektywie nie można jednak zapominać, że rodzina rodzi się z odpowiedzialnego, definitywnego „tak” mężczyzny i kobiety i żyje świadomym „tak” dzieci, które stopniowo stają się jej członkami. (...) Istotne jest zatem, aby każdy starał się żyć w poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem, uznając Go za pierwotne źródło własnej egzystencji, jak też egzystencji innych. W odniesieniu do tej najwyższej zasady można pojąć bezwzględność wartości każdej istoty ludzkiej i stworzyć przesłanki do budowania żyjącej w pokoju ludzkości. Bez tego transcendentnego *Fundamentu* społeczeństwo jest tylko skupiskiem sąsiadów, a nie wspólnotą braci i siostr powołanych, by tworzyć jedną wielką rodzinę.

Rodzina, wspólnota ludzka i środowisko

Rodzina potrzebuje domu, odpowiedniego dla siebie środowiska, w którym będzie mogła kształtować własne relacje. *Dla rodziny ludzkiej tym domem jest ziemia*, środowisko, które Bóg Stwórca dał nam, abyśmy w nim żyli w sposób twórczy i odpowiedzialny. Musimy otaczać troską środowisko: zostało ono dane człowiekowi, aby strzegł je i pielęgnował w wolności i z odpowiedzialnością, kierując się zawsze kryterium dobra wszystkich. Oczywiście w całym stworzeniu istota ludzka ma wartość największą. Respektować środowisko to nie znaczy uznać, że natura nieożywiona czy ożywiona jest ważniejsza od człowieka. Nie znaczy jednak też, że można egoistycznie uważać, że w pełni możemy nią dysponować dla własnych interesów, gdyż przyszłe pokolenia również mają prawo do korzystania z dóbr stworzenia, postępując w duchu tej samej odpowiedzialnej wolności, której domagamy się dla siebie (...).

Rodzina, wspólnota ludzka i ekonomia

Istotnym warunkiem panowania pokoju w poszczególnych rodzinach jest fakt, że mają one – jak już zostało to powiedziane – trwały fundament wspólnych wartości duchowych i etycznych. Trzeba jednak dodać, że rodzina autentycznie żyje w pokoju, kiedy nikomu nie brakuje tego, co niezbędne, a majątkiem rodzinnym – owocem pracy jednych, oszczędności innych i czynnej współpracy wszystkich – dobrze się gospodaruje w duchu solidarności, unikając nadmiaru i bez marnotrawstwa. Pokój w rodzinie wymaga zatem, z jednej strony otwarcia na transcendentne dziedzictwo wartości, a z drugiej nie bez znaczenia jest też zarówno roztropne zarządzanie dobrami materialnymi, jak układanie stosunków międzyosobowych. Gdy brak tego elementu, następuje stopniowa utrata wzajemnego zaufania z powodu niepewnych perspektyw, które stanowią zagrożenie dla rodziny (...).

Rodzina, wspólnota ludzka i prawo moralne

Rodzina żyje w pokoju, jeżeli wszyscy jej członkowie *stosują się do wspólnej normy*: przeciwdziała ona egoistycznemu indywidualizmowi i łączy między sobą jednostki, co sprzyja ich harmonijnemu współistnieniu i celowemu działaniu. To kryterium, samo w sobie oczywiste, *odnosi się również do szerszych wspólnot*: od lokalnych poprzez narodowe aż do społeczności międzynarodowej. Do osiągnięcia pokoju potrzebne jest wspólne prawo, które pomoże wolności być naprawdę sobą, a nie ślepą samowolą, i które chroniłoby słabego przed nadużyciami silniejszego (...) Trzeba powiedzieć jeszcze raz: siła musi być zawsze podporządkowana dyscyplinie prawa i tak musi być również w stosunkach między suwerennymi państwami.

Na temat natury i funkcji prawa Kościół wypowiadał się wielokrotnie: *kryterium normy prawnej*, która reguluje stosunki między ludźmi, podporządkowując dyscyplinie zachowania zewnętrzne i przewidując również sankcje dla tych, którzy popełniają wykroczenia, jest *norma moralna* oparta na naturze rzeczy, którą umysł ludzki jest w stanie poznać – przynajmniej jej podstawowe wymogi – przyjmując w ten sposób za punkt odniesienia stwórczy Rozum

Boga, od którego pochodzą wszystkie rzeczy. Tej normie moralnej winny być podporządkowane wybory sumień i ona winna kierować wszystkimi ludzkimi zachowaniami. Czy istnieją normy prawne regulujące stosunki między narodami tworzącymi rodzinę ludzką? A jeśli istnieją, to czy są skuteczne? Odpowiedź jest następująca: tak, normy istnieją, ale by były naprawdę skuteczne, *trzeba uznać naturalną normę moralną za podstawę normy prawnej*, w przeciwnym razie zdana jest ona na łaskę i niełaskę kruchego, tymczasowego konsensusu (...).

Przewycięzanie konfliktów i rozbrojenie

Ludzkość przeżywa dziś niestety wielkie podziały i ostre konflikty, których posępny cień kładzie się na jej przyszłości. Na rozległych obszarach globu narastają napięcia, podczas gdy niebezpieczeństwo, że coraz więcej krajów będzie posiadało broń nuklearną, budzi w każdym odpowiedzialnym człowieku uzasadniony niepokój. Trwa wciąż wiele wojen domowych na kontynencie afrykańskim, choć liczne kraje zrobiły tam postępy w zakresie wolności i demokracji. Bliski Wschód nadal jest widownią konfliktów i zamachów, których wpływ obejmuje również sąsiadujące kraje i regiony, co stwarza zagrożenie, że i one znajdą się w spirali przemocy. W planie bardziej ogólnym trzeba niestety odnotować ze smutkiem wzrost liczby państw uczestniczących w wyścigu zbrojeń: nawet kraje określane jako rozwijające się, przeznaczają znaczną część ze swego szczupłego dochodu narodowego na zakup broni. Odpowiedzialność za ten zgubny handel ponosi wiele stron: zarówno przemysłowo rozwinięte kraje świata, które czerpią ogromne zyski ze sprzedaży broni, jak i oligarchie będące u władzy w wielu krajach ubogich, które chcą wzmocnić swą pozycję przez zakup coraz bardziej nowoczesnej broni. W czasach tak trudnych naprawdę konieczne jest, by wszyscy ludzie dobrej woli starali się osiągnąć konkretne porozumienia w kwestii skutecznej demilitaryzacji, przede wszystkim w zakresie broni nuklearnej (...).

Mija sześćdziesiąt lat, odkąd Organizacja Narodów Zjednoczonych uroczystie ogłosiła *Powszechną Deklarację Praw Człowieka* (1948–2008) (...) Na szczególne wspomnienie zasługuje też 25. rocznica ogłoszenia przez Stolicę Apostolską *Karty Praw Rodziny* (1983–2008), jak też 40. rocznica obchodów pierwszego Światowego Dnia Pokoju (1968–2008). (...)

W kontekście tych właśnie znaczących rocznic wyzywam mężczyzn i kobiety całego świata, by jaśniej uświadomili sobie, że wszyscy należą do jednej rodziny ludzkiej i zabiegali o to, by współistnienie na ziemi było coraz lepszym odzwierciedleniem tego przekonania, od którego zależy wprowadzenie prawdziwego, trwałego pokoju. Zachęcam także wierzących, by nieustraszenie błagali Boga o wielki dar pokoju. Chrześcijanie wiedzą zaś, że mogą się polecać wstawiennictwu Tej, która – będąc Matką Syna Bożego, który stał się człowiekiem dla zbawienia całej ludzkości – jest naszą wspólną Matką.

Wszystkim życzę szczęśliwego Nowego Roku!

Watykan, 8 grudnia 2007 roku

Abp Kazimierz Nycz

Potrzebujemy nadziei

Umiłowani bracia i siostry! Drodzy księża!

Zostaliśmy zaproszeni do parafii bł. Władysława z Gielniowa, aby wraz z całą wspólnotą parafialną uczestniczyć w przeżywaniu drugiej niedzieli Adwentu, ale również, aby wziąć udział w radości, jaka płynie z poświęcenia tych wszystkich rzeczy, które święcić będziemy, a które są wyrazem tej spokojnej, roztropnej kontynuacji upiększenia waszego kościoła.

Kiedy słyszymy dzisiejsze czytania mszalne, wyczuwamy niejaki zgrzyt między tymi, w których Bóg mówi do nas tekstami Starego Testamentu, mówi do nas tu i teraz, a słowami Ewangelii, słowami adwentowej postaci św. Jana Chrzciciela.

Z jednej strony słyszymy: „Pokój zakwitnie, kiedy Pan Przybędzie”, słyszymy Izajaszowe opisy czasów Mesjańskich mówiące o sprawiedliwym królestwie, o królu, który przyjdzie i będzie rządził sprawiedliwie. I będzie to czas pokoju, będzie to czas, kiedy dziecko będzie wkładać rękę do kryjówki żmii i nic mu się nie stanie. Będzie to czas, kiedy przekują miecze na lemiesz. Będzie to czas wielkiego pokoju i radości.

A z drugiej strony słyszymy stanowcze słowa wzywające do nawrócenia. Słyszymy od Jana Chrzciciela, kierowane do swoich współczesnych: „Plemię żmijowe”.

Pozorny jest to konflikt, pozorny jest to spór.

Kiedy ludzkość, a zwłaszcza naród wybrany, czego wyrazem są Izajaszowe teksty i słowa psalmisty: „Pokój zakwitnie, kiedy Pan przybędzie”, oczekiwała na przyjście Mesjasza zapowiedzianego już w raju, potwierdzonego później przez Abrahama i rzesze proroków, rzeczywiście temu czasowi towarzyszyła wielka nadzieja, nadzieja, którą jest Bóg przychodzący do człowieka. Nadzieja, którą jest Bóg niezostawiający człowieka w stanie po grzechu pierworodnym. Tak wielki adwent ludzkości niósł wielką nadzieję tym, którzy w poszczególnych epokach żyli. I także nasz dzisiejszy Adwent, Adwent, który wspomina tamten wielki, żeby nam powiedzieć, że czekamy wszyscy na ostateczne przyjście Chrystusa i na pełnię czasów Mesjańskich także charakteryzuje się i powinien charakteryzować się nadzieją. To nam przypomina papież Benedykt XVI w swojej drugiej encyklice „*Spe salvi*, o nadziei chrześcijańskiej”.

Potrzebujemy nadziei, tak jak powietrza potrzebuje człowiek do życia. Papież Benedykt XVI mówi, że jeżeli nadzieja, która jest w Bogu i nadzieja, która jest wręcz bez Boga niemożliwa, znika z ludzkiego życia, bo człowiek się oddala od Boga, skrócił swój adwent i swoje adwentowe oczekiwanie, wtedy w życie wkrada się nihilizm. A nihilizm trawi i pożera, jak mówi papież, te wszystkie nasze małe nadzieje, którymi żyjemy i które towarzyszą naszemu życiu.

Kiedy patrzymy czasem na nasze życie, na współczesny świat, to może się nam wydawać, jakże jest nam daleko do tych opisów czasów Mesjańskich wyjętych z księgi proroka Izajasza. Jakże daleko do tych słów, które z proroka

Izajasza wzięto i napisano w budynku Organizacji Narodów Zjednoczonych „Przekują miecze na lemiesz wtedy kiedy przyjdzie Mesjasz”. Jakże daleko jest do pokoju w naszej polskiej rzeczywistości, w naszych rodzinach, jakże czasem daleko jest do pokoju w moim własnym życiu.

Jakieś rozdrażnienie, jakiś niepokój serdeczny wkrada się w nasze życie przez media, jakiś niepokój, który wynika z tego, że to tempo życia jest tak ogromne, że nie mamy czasu na refleksję, na pewien dystans, zastanowienie się.

Jest taka zasada, która w Adwencie jest godna przypomnienia, mówiąca o tym, że nie da się przeżyć spotkania z Bogiem, nie da się przeżyć spotkania z Panem Jezusem przychodzącym w święta Bożego Narodzenia, jeżeli nam zabraknie czasu. Jeżeli sobie sami z różnych powodów pozwolimy zabrać Adwent.

Dzisiejszy człowiek w swoim pośpiechu życia zabiera sobie Adwent, bo zaczyna przeżywanie Świąt Bożego Narodzenia zaraz po Wszystkich Świętych, bo go wciągają w charakter przeżywania reklamy, media, wciągają go duże sklepy. Tak, że kiedy dochodzi do Świąt Bożego Narodzenia, dość często niestety bez adwentowej spowiedzi, bez rekolekcji, bez modlitwy, rorat, których nas kiedyś uczyli rodzice, prowadząc do kościoła, to kiedy przychodzi człowiek do Świąt, jest tak zmęczony, że właściwie nie potrafi radośnie, głęboko, prawdziwie przeżyć Wigilii i Pasterki i Świąt Bożego Narodzenia.

Potrzebujemy nadziei, która jest w Bogu naszym. Potrzebujemy czasu, potrzebujemy wyciszenia, potrzebujemy takiej refleksji adwentowej, która by sprawiła, że spotkamy Pana, który jest źródłem naszej nadziei. Wzmocnimy wiarę w Niego, bo, jak mówi papież Benedykt XVI, wiara jest nadzieją. To jest jeden z ważniejszych rozdziałów jego nowej encykliki do Kościoła, a więc do nas.

Moi drodzy, kiedy wchodziłem dzisiaj do waszej świątyni i popatrzyłem na figurę Pana Jezusa z wyciągniętymi rękami, jakby wychodzącego z kościoła, to sobie pomyślałem, że ta figura, którą postawiliście na wejściowym daszku świątyni, ma swoją wieloraką wymowę. To jest naprawdę postać adwentowa. Jezus, tak jak w Adwencie, tak w całym roku w tej waszej świątyni, w tej waszej figurze pokazuje nam prawdę, że ciągle Bóg wychodzi do nas. Bóg ciągle czeka na nasz Adwent, na to że będziemy oczekiwać, że będziemy się przygotowywać i że dojdzie do spotkania. Taka jest adwentowa wymowa tej figury. A jest wymowna ta figura także w tym znaczeniu, że ona obrazuje was, moi drodzy. Można by podpisać tę figurę i powiedzieć, bo często pod tą figurą są napisane w różnych kościołach i miejscach słowa „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię”. Można by napisać pod tą figurą także słowa Chrystusa „Przyjdźcie, bo jesteście Mi potrzebni, bo nie mam dzisiaj po moim przyjściu sprzed dwóch tysięcy lat innych rąk, tylko wasze ręce, nie mam innych ust, którymi mógłbym głosić Ewangelię miłości, tylko wasze usta. Nie mam innego serca, które jest zdolne zapalić świat do miłości do Mnie, tylko wasze chrześcijańskie, gorące miłością Boga i bliźniego serca. Jest więc ta figura obrazem Kościoła w waszej parafii. Pan Jezus niejako wychodzący

chce wam powiedzieć, że jesteście Jego Ciałem, mistycznym ciałem, które jest złożone z członków, a więc nas wszystkich.

Chrystus może dzisiaj głosić Ewangelię, czyniąc miłość zbawiać świat.

A więc wychodzący Chrystus, jakby wychodzący z tego kościoła, to jest obraz was wychodzących z każdej niedzielnej Mszy św. po to, by iść w to osiedle, by iść do swoich domów, do swoich klatek, w których mieszkacie z sąsiadami i zastępować Chrystusa, głosząc Ewangelię, głosząc Jego miłość do świata.

Można by powiedzieć, idąc dalej tym obrazem, że Pan Jezus wychodzący z tego kościoła jest znakiem jakby tego, że dla niektórych Adwent jeszcze nie zaistniał, albo jest ciągle jeszcze ten wielki, historyczny, w tym znaczeniu, że do nich jeszcze Chrystus nie przyszedł z różnych powodów.

Ci, którzy nie spotkali Chrystusa, czasem z winy rodziców i wychowania, czasem z własnych zaniedbań, czekają na to przyjście adwentowe Chrystusa, które dokonuje się w braciach, które dokonuje się w waszym świeckim parafialnym apostołstwie tak bardzo dzisiaj potrzebnym.

Moi kochani! Chciałem wam podziękować i pogratulować tego pięknego kościoła. Jakże tu nie wspomnieć ks. Eugeniusza Ledwocha. Jakże tu nie wspomnieć tego pokolenia pierwszego, które wzięło na swoje ramiona wybudowanie tej wielkiej, pięknej bryły. Jakże nie wspomnieć was dzisiaj przychodzących do tego kościoła i stanowiących tutaj żywy Kościół z waszym obecnym proboszczem ks. Jackiem.

Tak jak budowanie świątyni, ponieważ nie ma się gdzie gromadzić na modlitwę, z natury rzeczy musi być szybkie, tak wystrój świątyni, upiększanie świątyni, nie tylko, że może, ale powinno być czynione powoli. Nie tylko z powodów artystycznych i architektonicznych. Robienie wystroju w pośpiechu nie sprzyja jego jakości, pięknu, które powinno zapraszać, pomagać w modlitwie, spotkaniu z Panem Bogiem. Ale ten wystrój, to upiększanie musi być powolne także dlatego, że się musi liczyć z tym, co w kościele parafialnym jest najważniejsze. Musi się liczyć z budowaniem Kościoła żywego, różnych grup i wspólnot. Żeby parafia była nie tylko miejscem, w którym się przychodzi po Boże dary i łaski, ale żeby parafia w różnych spotkaniach, grupach, była miejscem formowania apostołów i uczniów Chrystusa. Po to, byście wychodzili z tej świątyni po spotkaniu z Jezusem i braćmi gotowi, kompetentni, zdolni posłużyć sobą Chrystusowi w głoszeniu Ewangelii. Także i przede wszystkim tym, którzy sami do kościoła już nie przyjdą.

I drugi argument teologiczny, który roztropnie, rozważnie każe upiększać kościół i dodawać elementy, to taki, żeby, broń Boże, przy tym upiększaniu nie zaniedbać tej sprawy, która dla sprawy Kościoła jest zawsze ważna, bardzo ważna, sprawy ludzi biednych i potrzebujących. Żeby nie stało się, nie daj Boże nigdy tak, że obok pięknego kościoła przechodzą ludzie, dla których kościół parafialny, diecezjalny, nie miałby propozycji, pomocy, opieki. Dlatego bardzo dobrze, że w waszej parafii sprawy charytatywne są ważne. Dobrze, że jest tu szkoła, że się myśli w kościele, w parafii o tym, co niesłychanie ważne, o wychowaniu młodego pokolenia. Że to wszystko razem jest

powiązane z troską, żeby ten kościół był piękny i coraz piękniejszy.

Wasz piękny kościół dzisiaj otrzyma w poświęceniu nowe ważne elementy wystroju. Na jeden chciałbym tylko zwrócić uwagę, na ten obraz Miłosierdzia, obok którego poświęcimy dzisiaj wizerunek św. s. Faustyny i na obraz Papieża, troszkę dzisiaj przysłoniętego, jakby czekający na rychłą beatyfikację, co nam pozwoli odsłonić ten obraz razem z tym, który będzie odsłaniany w czasie beatyfikacji w Rzymie. Ten obraz Miłosierdzia w środku, dany przez siostrę Faustynę na XXI wiek, rozwijający się kult Bożego Miłosierdzia w Polsce i na całym świecie każe nam mądrze i roztropnie myśleć z nadzieją o naszej przyszłości. Czeką nas spotkanie z Bogiem, który jest pełen Miłosierdzia. Czeką nas spotkanie z Jezusem Chrystusem, który przyszedł od Ojca i zbawił nas, czyli stworzył nam miejsce w niebie przez Odkupienie, przez krzyż, przez to, że wziął na siebie nasze grzechy. Jest czasem taka pokusa, że skoro Pan Jezus tak dużo dla nas uczynił, skoro jest miłosierny i tak nam przebacza, to może z naszej strony tak dużo czynić nie musimy. Przestrzega nas przed tym św. siostra Faustyna w swoim Dzienniczku, przestrzega nas papież Benedykt XVI przed takim myśleniem w swojej ostatniej encyklice „Zbawieni nadzieją”. Dlatego, że oprócz wielkiego miłosierdzia, które nie przekreśla sprawiedliwości, jest jeszcze nasza odpowiedzialność przed Bogiem. I o tej odpowiedzialności, o tym przeżywaniu adwentu – nie w sielankowym oczekiwaniu na święta Bożego Narodzenia w ich zewnętrznym wyrazie, przestrzega nas dzisiaj Jan Chrzciciel. Nawrócenie jest odpowiedzią na Boże Miłosierdzie. Nawrócenie i otwarcie serca, a także pamięć, że przyjdzie czas, kiedy nadejdzie Zbawiciel, będzie miał wiejadło w swoim ręku – ostatni fragment dzisiejszej Ewangelii. I oddzieli pszenicę od plew, i plewy pójdą na spalenie.

Bóg jest naprawdę miłosierny. Ale Bóg, będąc miłosierny, liczy na to, że my odpowiemy na miłosierdzie Boga naszym nawróceniem, naszą przemianą serca, i że odpowiemy na Boże miłosierdzie naszym miłosierdziem wobec braci.

Bo być apostołem Bożego Miłosierdzia to znaczy głosić prawdę o tym, że Bóg nas kocha i że jest miłosierny, to znaczy wypraszać Miłosierdzie Boże dla świata całego, dla parafii, dla siebie, dla swoich bliskich. Być apostołem Miłosierdzia to znaczy także być miłosiernym dla ludzi w naszym ludzkim czynie dla naszych braci.

Niech więc to poświęcenie, które nastąpi po Mszy św. pomoże nam w takim właśnie upiększeniu adwentowym tego Kościoła, którym my jesteśmy. My jesteśmy świątyniami Ducha Świętego. To jest najważniejszy Kościół w każdym z nas żyjących, który chce mieć Bóg. Niech więc obraz tego widzialnego kościoła parafialnego będzie obrazem tego, co się stanie w czasie Adwentu ze świątyniami naszych serc, z tymi Kościołami, którymi jesteśmy i dzięki którym Chrystus może mieć w nas tych, których posyła i którymi się posługuje w zbawianiu świata.

Homilia Abp. Kazimierza Nycza wygłoszona 9.12.2007 r.
Zapis z nagrania nieautoryzowany. (KS)



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

30. Europejskie Spotkanie Młodych

W odpowiedzi na wspólne zaproszenie Kościołów 30. Europejskie Spotkanie Młodych odbyło się nad brzegami Jeziora Lemańskiego. Od 28 grudnia 2007 r. do 1 stycznia 2008 roku dziesiątki tysięcy młodych ludzi z całej Europy i z innych kontynentów zostały ugoszczone przez parafie i rodziny nie tylko w Genewie, ale i w całym regionie przylegającym do Jeziora Lemańskiego oraz w pobliskich miejscowościach we Francji.

Wspólna modlitwa oraz wymiana myśli i doświadczeń, do których okazją był ten nowy etap „pielgrzymki zaufania przez ziemię”, były zaproszeniem do wyruszenia w drogę na poszukiwanie dróg pokoju i zaufania oraz do zaangażowania się w to w naszym własnym otoczeniu, w którym żyjemy na co dzień.

brat Marek. Podobnie jak w innych miastach, również w Brukseli młodzież będzie się spotykać w wielkich halach wystawowych. Po Świątach Wielkanocnych bracia odwiedzą poszczególne parafie w Brukseli i okolicach, aby prosić wiernych o przyjęcie młodych do swoich domów. Jesienią w Brukseli zamieszkają wolontariusze Taizé, aby zająć się bezpośrednią organizacją spotkania. Rozpocznie się ono 29 grudnia 2008 roku i potrwa do 2 stycznia 2009 r.

Europejskie spotkania młodych bracia z Taizé organizują od 1978 roku. Miejscem tych zgromadzeń są wielkie miasta europejskie. Dwukrotnie młodzież Europy gościł Wrocław, a raz Warszawa. Nieoficjalnie mówi się, że bracia z Taizé ponownie rozważają przyjazd do Polski. Wówczas takie spotkanie odbyłoby się w Poznaniu, który jest rodzinnym miastem brata Marka, pierwszego Polaka w Taizé. Poznań ma odpowiednią infrastrukturę, hale targowe oraz bardzo dobrą komunikację kolejową, miejską i lotniczą. Władze kościelne od kilku lat regularnie zapraszają braci do Poznania.



Spotkanie Młodych było poprzedzone trzema spotkaniami formacyjnymi w październiku, listopadzie i grudniu, których myślą przewodnią były słowa św. Urszuli Ledóchowskiej: „Zawsze w drodze, nigdy nie wykorzenieni...”

Przyszłoroczne Europejskie Spotkanie Młodych, organizowane przez ekumeniczną wspólnotę z Taizé, odbędzie się w Brukseli. Poinformował o tym przełożony wspólnoty brat Alois na zakończenie wieczornej modlitwy w genewskich halach Palexpo, 30 grudnia.

Przygotowania do spotkania w Brukseli rozpoczną się zaraz po ekumenicznym zgromadzeniu w Genewie. Brat Marek powiedział KAI, że Bruksela jest bardzo ważnym miastem dla Europy. – Zaproszenie wystosował miejscowy Kościół i wspólnota Taizé na nie odpowiedziała – podkreślił

A oto kilka innych spotkań wspólnoty Taizé w 2008 roku:

Katedra w Brukseli, modlitwa w dniu 30 stycznia: „Torować drogi zaufania dla Europy.”

Montreal, od piątku 27 do niedzieli 29 kwietnia: „Porzucić zniechęcenie, odnaleźć nowy zapał.”

Sztokholm, spotkanie dla Szwecji i krajów północnych, od czwartku 3 do niedzieli 6 maja: „Wybrać miłość, wybrać nadzieję”.

W roku 2008 brat Alois z innymi braćmi uda się także:

- do Polski: Poznań, Kościół Nawiedzenia NMP, sobota 19 kwietnia, godz. 19.00
- do Irlandii: Dublin, Pro-Cathedral, piątek 25 kwietnia, godz. 20.00; Belfast, St. Ann's Cathedral, sobota 26 kwietnia, godz. 20.00,
- do Włoch: Turyn, Katedra, piątek 2 maja, godz. 21.00
- do Rumunii: Cluj, spotkanie młodych od 30 maja do 1 czerwca, spotkania modlitewne także w Bukareszcie i w Iasi.

Będą kontynuowane także spotkania młodych na innych kontynentach. Młodzież pojedzie do Afryki. Od 26 do 30 listopada będzie przyjmowana pod równikiem, we wschodniej Afryce, w stolicy Kenii, Nairobi.

Oprac. KS na podstawie kdr (KAI/PR1) / Genewa

Drogie dzieci!

Rozpoczął się 2008 rok. Jest już niemal połowa stycznia i coraz bliżej do końca roku szkolnego. Życzę wam wszystkim w tym nowym roku samych najlepszych wyników w nauce. I żebyście byli zawsze radością waszych rodziców i dziadków.

A właśnie... Czy pamiętacie, że 21 stycznia swoje święto obchodzą wasze babcie, a 22 stycznia – dziadkowie? Myślę, że nie zapomnicie przygotować dla nich piękne laurki.

Wasz dziadek

Braciszek



16 grudnia podczas Mszy św. dla dzieci kilkunastu waszych kolegów zastało ministrantami. Życzę im gorliwości w pełnieniu tej pięknej służby Panu Jezusowi.



Zrozumieć znaki (4)

Przeistoczenie

➤ Kochające serce przemienia dar w tajemniczą, symboliczną obecność jednej osoby dla drugiej. Gdy jednak serce Boga ofiaruje Pamiątkę tym, których umiłowało, staje się Ona czymś już nie symbolicznie, ale realnie uobecniającym Jego samego. Ów cud dokonuje się podczas Eucharystii, kiedy to chleb i wino zostają przemienione w Ciało i Krew Chrystusa. Nie tracąc swych zewnętrznych właściwości, żyją już innym życiem – Duchem Pana, który w nich udziela siebie samego. (WJ)

➤ W liturgii słowa Duch Święty objawił nam Chrystusa i Jego Ewangelię. Modlitwa Eucharystyczna sprawia, iż ten właśnie Chrystus, Jego Ciało i Krew, to znaczy żywy i prawdziwy Człowiek, „w którym mieszka pełnia: Bóstwo na sposób ciała” (Kol 2,9), staje się obecny dla nas, tu i teraz. Nie jest to tylko obecność Pana pod postaciami chleba i wina, choć i to dla nas, grzeszników, zbyt do pojęcia trudne. Jest to również uobecnienie wydarzenia, które nas zbawiło: Jego męki, śmierci i zmartwychwstania, wniebowstąpienia i zesłania Ducha: Wielkiej Paschy, przejścia Pana przez najgłębsze ciemności ludzkiego istnienia, aż do chwały Ojca. (TK)

➤ Jeśli słowo Boga jest żywotne i skuteczne (Hbr 4,12) i jeśli uczynił Pan wszystko, co tylko chciał (Ps 134,6); jeśli na słowa: *Niech się stanie światłość* (Rdz 1,3) – stało się światło, a na słowa: *Niech powstanie firmament* (Rdz 1,6) – stanął firmament; jeśli słowem Pańskim *dźwignęły się niebiosy, a tchnieniem ust Jego cała ich potęga* (Ps 32,6); jeśli niebo, ziemia, woda i ogień, powietrze i całe urządzenie wszechświata dokonało się na słowo Pana i na to słowo powstała też najmisterniejsza istota, człowiek; i jeśli dobrowolnie także Bóg-Logos stał się człowiekiem, a czy sta i nieskalana krew świętej zawsze Dziewicy utworzyła Mu ciało – bez udziału męskiego – to czyż nie będzie On miał mocy przemienić chleb w swoje Ciało, a wino i wodę w Krew? Powiedział ongiś na początku: *Niech wyda ziemia wiosenną roślinność* (Rdz 1,11) – aż dotąd wydaje ona za przejściem deszczu swoje plody, Boskim rozkazem wezwana i płodna. Powiedział Bóg: *To jest moje Ciało, To jest moja Krew, To czyńcie ku mojej pamięci* – i na powszechny Jego rozkaz to się dzieje i dzieć będzie aż po Jego przyjście. (św. Jan Damasceński)

Wielka tajemnica wiary

➤ Tajemnica Eucharystii nie da się rozstrzygnąć i oswoić. Możemy jedynie coraz bardziej pozwalać jej ogarniać i kształtować nasze życie. Rzecz w tym, by uczestniczyć coraz bardziej świadomie i pokornie w tajemnicy, a nie więcej móc o niej powiedzieć. (WJ)

Modlitwa wstawiennicza

➤ Kapłan, który otrzymał odpowiednią władzę dzięki święceniom – dwukrotnie prosi Ojca o zesłanie Ducha

Świętego (*epikleza* – po grecku znaczy: wezwanie), w dwóch zasadniczych momentach liturgii. Po raz pierwszy przed ustanowieniem Eucharystii, czyli w związku z konsekracją. (...) Po raz drugi kapłan wzywa Ducha Świętego po konsekracji, w związku z Komunią świętą, wzywa, by zstąpił na Ciało Chrystusa, którym jest Kościół, czyli na *tych wszystkich, którzy będą spożywali ten sam Chleb i pili z jednego Kielicha*, aby zostali przez Ducha Świętego *złączeni w jedno ciało i stali się w Chrystusie żywą ofiarą ku Twojej chwale*. Jednym słowem, aby Ciało Kościoła stało się z kolei Ciałem Chrystusa. (JML)

➤ Msza św. jest spotkaniem braci i siostr, tych których widzimy (czasem czujemy) obok w ławce, oraz wszystkich, którzy są gdziekolwiek indziej: na tym świecie bądź już u Pana, w Jego domu. Jako wspólnota chrześcijan, uczniów Jezusa, Jego przyjaciele, mamy o sobie pamiętać w modlitwie i dawać oparcie w miłości. (WJ)

Przez Chrystusa...

➤ Zakończenie modlitwy Eucharystycznej *Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie...* – w cudowny sposób wyraża dwojaką rzeczywistość Eucharystii Chrystusa, która jest i kościelnym aktem kultu, i aktem Boga – Ojca, Syna i Ducha Świętego – który nas łączy do swego życia. (JML)

➤ Zdumiewające są wszystkie dzieła Pana, niepojęte jest to, że cała Trójca Święta zaangażowała się dla zbawienia człowieka. (...) W Chrystusie spełniło się marzenie Boga, aby ludzkość odzyskała utracone życie. Przez Niego, z Nim i w Nim oddajemy cześć i chwałę Ojcu wszechmogącemu w jedności Ducha Świętego. (WJ)

➤ Zgromadzenie odpowiada „amen!”. To najważniejsze „amen” w całej Mszy św. Jest pieczęcią i podpisem zgromadzenia, bez których modlitwa byłaby niepełna. Oznacza kapłaństwo powszechne wszystkich ochrzczonych, to znaczy powołanie każdego do służby Bożej, która wyraża się w składaniu ofiary ze swego życia, do mówienia Bogu „tak”, jak Jezus. (TK)

➤ Podczas doksologii kapłan podnosi wysoko kielich i patenę. To jest gest ofiarowania, podobny do tego, który wykonywał ofiarnik Starego Przymierza, kiedy przynosił dar przed oblicze Najwyższego. Podniesienie ceny naszego zbawienia wyraża ofiarowanie Ojcu jedynemu godnego Daru – Chrystusa – a wraz z Nim Kościoła. Uniesienie chleba i wina podczas konsekracji przywykliśmy nazywać podniesieniem. Nie jest to jednak określenie do końca ścisłe. Jest to bowiem ukazanie Świętych Postaci, aby wierni mogli Je przez chwilę adorować. Prawdziwym podniesieniem jest gest kapłana podczas doksologii. Przepisy nakazują, aby celebrans trzymał kielich i patenę w górze tak długo, aż zgromadzenie nie skończy śpiewać „amen”. To znak wspólnego kapłaństwa wszystkich ochrzczonych. To jest ofiara całego zgromadzenia, nie tylko księdza. (TK)

Episkopat: brak jedności chrześcijan – zgorszeniem dla świata

Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan

Każdego roku jest wyjątkowy tydzień – od 18 do 25 stycznia, obchodzony jako *Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan*. Ten tydzień jest szczególny, bowiem wszyscy chrześcijanie modląc się w tym czasie o chrześcijańską jedność wychodzą naprzeciw temu, o co w swojej arcykapłańskiej modlitwie prosił Jezus Swojego Ojca: *Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno* (J 17,20-21).

Do kalendarza kościelnego życia w Polsce na stałe wszedł styczniowy *Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan*. Co roku, w dniach 18-25 stycznia, wierni z różnych wyznań modlą się wspólnie na ekumenicznych nabożeństwach. *Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan* poprzedza jedenasty już Dzień Judaizmu – 17 stycznia. Został on ustanowiony przez Episkopat w celu rozwoju dialogu chrześcijańsko-żydowskiego. Tego dnia odbywają się modlitwy i spotkania poświęcone refleksji nad związkami obu religii. Centralne obchody tym razem odbędą się w Zamościu. 26 stycznia, dzień po zakończeniu *Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan*, Kościół w Polsce będzie obchodził ósmy Dzień Islamu.

Także w innych miesiącach urządzane są stałe cykle nabożeństw, dróg krzyżowych, pielgrzymek. Na uznanie zasługuje ekumeniczna działalność twórców kultury. Od 2000 roku charakter ekumeniczny ma Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom prowadzone przez trzy organizacje charytatywne: rzymskokatolicką Caritas, ewangelicką Diakonię i prawosławny Eleos. Istnieje również współpraca między uczelniami oraz wydawnictwami.

Brak jedności chrześcijan jawnie sprzeciwia się woli Chrystusa, jest zgorszeniem dla świata i szkodzi głoszeniu Ewangelii – głosi list Rady ds. Ekumenizmu Konferencji Episkopatu Polski, wydany na stulecie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan 18-25 stycznia 2008 r. Autorzy listu podkreślają, że działania ekumeniczne są realizowane na trzech płaszczyznach: duchowej, doktrynalnej i praktycznej.

Ekumenizm duchowy – jak uczy ostatni Sobór – to modlitwa, zwłaszcza wspólna, to nawrócenie serca i świętość życia chrześcijan. Im chrześcijanie są bliżej Chrystusa, tym są bliżej siebie. Ten rodzaj ekumenizmu jest duszą całego ruchu ekumenicznego. Ekumenizm doktrynalny polega natomiast na dialogu między teologami, którzy rozważają Słowo Boże i bogactwo swoich tradycji wyznaniowych, by w ten sposób jak najpełniej odczytać zamysł Boży.

Ekumenizm praktyczny przejawia się we współdziałaniu chrześcijan w dziedzinie społecznej, zwłaszcza w celu ulżenia nędzy duchowej i materialnej, lepszego wychowania młodego pokolenia, wsparcia rodziny, utrwalenia pokoju, rozwoju kultury, różnych dziedzin wiedzy i sztuki.

Do kultywowania ekumenizmu praktycznego – jak przypominają autorzy listu – zachęcał Benedykt XVI w Polsce w 2006 roku podczas spotkania ekumenicznego w kościele Świętej Trójcy w Warszawie. Papież podkreślił wówczas, że na polu ekumenicznym dokonał się znaczący

postęp, a jednak Kościół ciągle oczekuje czegoś więcej. Benedykt XVI zwrócił się do Kościołów chrześcijańskich o większe zaangażowanie się w posługę charytatywną poprzez niesienie konkretnej pomocy duchowej i materialnej, która będzie naszym darem miłości. Papież wezwał też do wzajemnej życzliwości i zrozumienia w kwestii zawierania małżeństw mieszanych przez młodych ludzi wywodzących się z różnych tradycji, religii i różnych wyznań chrześcijańskich. Autorzy listu przypominają przy tej okazji encyklikę Jana Pawła II *Ut unum sint* (*Abyśmy byli jedno*), w której papież mówi, że *dobrze pojmowany ekumenizm jest drogą Kościoła i imperatywem chrześcijańskiego sumienia oświeconego wiarą i kierowanego miłością*.

Polska – jak podkreślają autorzy listu – może poszczycić się wieloma dokonaniem na poszczególnych płaszczyznach ruchu ekumenicznego – nie tylko w przeszłości pokojowym współistnieniem wielu wyznań na terenach wielokulturowej Rzeczypospolitej, ale także w czasach najnowszych. Polska Rada Ekumeniczna powstała w 1946 roku, jeszcze przed Światową Radą Kościołów (1948). Także Deklaracja Kościołów chrześcijańskich w Polsce o wspólnym uznaniu sakramentu Chrztu, podpisana 23 stycznia 2000 r., jest czymś wyjątkowym co najmniej w skali europejskiej.

Niemal 40 lat temu w kościołach całego kraju odczytano pierwszy w historii List Episkopatu Polski na temat ekumenizmu pt. *O dążeniu do jedności chrześcijan*. Księża biskupi pisali w nim m.in.: *Wprawdzie w porównaniu z katolikami liczba chrześcijan prawosławnych, ewangelików i innych wspólnot chrześcijańskich jest w ojczyźnie naszej procentowo niewielka, ale Bóg nie mierzy serc ludzkich liczbami, lecz miarą wiary, nadziei i miłości*.

Opr. KS

KORESPONDENCYJNY KURS BIBLIJNY

Wydział Pedagogiczny Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym. Dodatkowe informacje można uzyskać pod adresem:

[www.ignatianum.edu.pl/Wydział Pedagogiczny/Studia podyplomowe i kursy](http://www.ignatianum.edu.pl/Wydział_Pedagogiczny/Studia_podyplomowe_i_kursy)

Zgłoszenia udziału w kursie można kierować pod adresem elektronicznym:

zmarek@jezuici.pl lub zmarek@ignatianum.edu.pl

bądź też pod adresem:

ks. Zbigniew Marek SJ

ul. Zaskale 1 30-250 Kraków

„Kurs Biblijny”

Organizatorzy proszą o dołączanie do korespondencji listownej koperty z podanym adresem zwrotnym i naklejonym znaczkiem pocztowym.

Stefan Kupiecki

Objawienie Pańskie

Refleksja i rozważanie

Liturgia Kościoła Powszechnego Rzymskokatolickiego rytu określa dzień 6 stycznia jako dzień poświęcony w sposób szczególny Objawieniu Pańskiemu. W tradycji Kościoła, zwłaszcza w Polsce, dzień ten nazywany jest i określany jako święto Trzech Króli.

Pozostajmy jednak przy pierwszym z tych określeń.

Objawienie, a może raczej Ujawnienie, czy jeszcze inaczej i bardziej wyrażnie Ukazanie społeczności ludzi wierzących w Chrystusa i wierzących Jego nauce tej jednej z największych i najważniejszych tajemnic i prawd naszej świętej wiary katolickiej – istoty Jego Bóstwa. Prawdy, że jest On Bogiem i Jednorodzoną Synem Boga Ojca, w jedności z Bogiem-Duchem Świętym. Prawdy, że przyszedł On na ziemię pod postacią Syna Człowieczego, aby nas wyzwolił z niewoli grzechu pierwotnego i doprowadzić do Bożego Królestwa.

Trudna to prawda i trudna do zrozumienia tajemnica, która po dzień dzisiejszy atakowana jest zaciekle przez tak wielu. Nie będę tu wspominał o licznych błędach i herezjach. Dodam tylko, że nadal tkwi w sercach i umysłach niektórych niedowierzanie, a nawet odrzucenie. Nawet wśród tych, którzy mienią się być chrześcijanami nie brak sceptyków i niedowiarków. Jeżeli uświadomimy sobie ten fakt, lepiej zrozumiemy historyczne i teraźniejsze stanowisko narodu wybranego. Nie takiego Mesjasza oczekiwali i oczekują, zamykając oczy, uszy i serca na liczne wzmianki i wypowiedzi proroków Izraela. I dlatego też Jan Ewangelista napisał w prologu swojej ewangelicznej opowieści, czy raczej proroczej i natchnionej wizji: *Przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli*. I zaraz po tych słowach dodał, że *Tym wszystkim zaś, którzy je przyjęli, dało moc, aby się stali Synami Bożymi* (J 1,11-12).

Już na początku mojego rozważania pragnę zauważyć, że w czasie swej ziemskiej wędrówki Zbawiciel nasz nie był bynajmniej nadmiernie szczodry w ujawnianiu ludziom swojej Boskiej natury. Działo się raczej wręcz przeciwnie. Uwidoczniła się w tym Jego Boska przenikliwość i rozważa,

Jego Boska znajomość psychiki ludzkiej. Są zresztą pewne prawdy, do których zrozumienia i przyjęcia powinien człowiek dochodzić o własnych siłach. I rzecz charakterystyczna. Owe fakty ujawniania przez Jezusa swojej Boskiej chwały stawały się coraz bardziej wyraźne i jednoznaczne, głoszone przy tym wobec wielu słuchających Go osób, nierzadko nastawionych do Niego podejrzliwie, nieprzyjaźnie, a nawet wręcz wrogo, w miarę zbliżania się do krańca Jego ziemskiej misji. Wystarczy wczytać się tu mocniej i dokładniej w to, co napisali w swych natchnionych relacjach Ewangelisci. Czas jednak przejść do faktów.

Pomijam to, co wieścili i objawiali o tym prorocy Izraela. Uwagę moją skieruję na to, co o Jezusowych objawieniach czytamy w Księgach Nowego Przymierza. Z pewnością nie będzie to pełny i wyczerpujący przegląd. Wiele faktów wypada pominąć, wielu po prostu mogłem nie zauważyć. Na swoje usprawiedliwienie dodam tylko, że przecież cała Ewangelia to jedna wielka Dobra Nowina głosząca prawdę o Boskości Jezusa, że cała stanowi wielkie świadectwo Bożego objawienia.

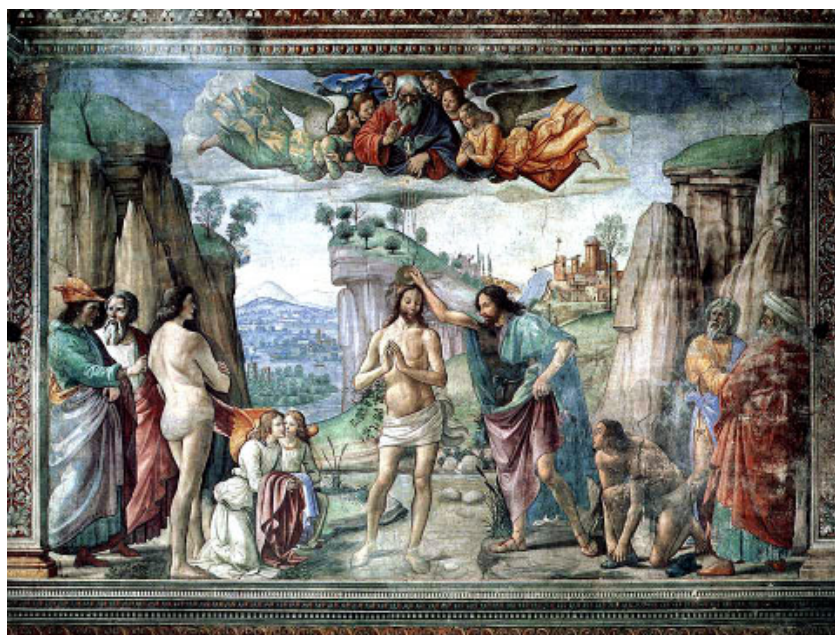
Sądzę, że nie pomylę się zbyt, jeżeli za pierwsze z tych objawień uznaję to, co wydarzyło się w czasie odwiedzin brzemiennej już wówczas Maryi u swojej bliskiej krewnej Elżbiety. Posłuchajmy, jak relacjonuje ten temat Ewangelista Łukasz: *W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę.*

Wydała ona okrzyk i powiedziała: Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. (Łk 1,39-42).

Dzień 6 stycznia w sposób szczególny poświęcony został upamiętnieniu przybycia do Betlejem trzech tajemniczych

mężów (mędrców? magów? królów? – nieważne), aby pokłonić się nowonarodzonemu „Królowi Żydowskiemu”, przy czym przywiodła ich na to miejsce gwiazda przewodnicząca. Przybyli zatem, ujrzeni Dzieciątko, pokłonili się Mu i złożyli dary: mirrę, kadzidło i złoto (por Mt 2,1-12).

I kolejny fakt: spotkanie Świętej Rodziny ze starcem Symeonem na dziedzińcu jerozolimskiej świątyni. Z ust tego starca padły wówczas jakże znamienne słowa: *Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzęły Twoje zbawienie,*



Chrystus, Domenico GHIRLANDAIO

któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela (Łk 2,29-31).

Dość długa przerwa. Pobyt Jezusa w Nazarecie wraz z Maryją i Józefem, a potem już tylko z Maryją jako wdową. Może przedwczesne, a może nawet wymuszone na Synu przez Maryję ujawnienie Jezusowej mocy. Przemiana wody w wino w czasie uczty weselnej w Kanie Galilejskiej. Ograniczę się tu jedynie do ostatniego, jakże jednak wymownego wersetu tej Janowej relacji ewangelicznej: *Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie (J 2,11).*

Rzeka Jordan. Bród w okolicach miejscowości Betszeba. Wysoki, wychudły mężczyzna. Gromi, poucza, napomina, a garnących się do niego ludzi chrzci, polewając wodą, szczerze pobieraną z rzeki. Dodajmy w tym miejscu, że jest to ten sam człowiek, który, przebywając jeszcze w łonie swej matki, Elżbiety, poruszył się radośnie w tym łonie, kiedy do domu jego rodziców wkroczyła z pozdrowieniem, Maryja, Matka Słowa Wcielonego. Ale oto i nadchodzi drugi mężczyzna. Jan nawet się nie domyśla, że jest to jego bliźni krewny. Oddajmy jednak głos Ewangelistce Markowi: *W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie. W chwili gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak gołębicę zstępującego na siebie. A z nieba odezwał się głos: Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie (Mk 1,9-11).* Lecz głos ten przeznaczony był wyłącznie dla Jana, zebrani wokół niego ludzie niczego nie zauważyli i niczego nie usłyszeli. Na to było jeszcze za wcześnie.

Potężny, wspaniały akord. Jezus bierze trzech ze swoich najwierniejszych uczniów i udaje się z nimi na Górę Tabor. Tam przemienia się wobec nich. Oddajmy głos Ewangelistce Mateuszowi: *Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. A oto im się ukazali Mojżesz i Elias, którzy rozmawiali z Nim. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos: To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie (Mt 17,1-5).*

Wiele jeszcze przykładów ujawnienia przez Jezusa swojej Boskości można by jeszcze przytoczyć. Na dobrą sprawę należałoby przepisać całą Ewangelię. Bo czyż nie było objawieniem mocy Pańskiej dwukrotne cudowne nakarmienie rzesz ludzkich słuchających Jego nauk? Czyż nie były wyraźną deklaracją Boskiej mocy Jego wystąpienia w synagogach? Czyż nie miało charakteru objawienia Jego uzdrawianie chorych, a zwłaszcza wypędzanie złych duchów? Czyż nie było wyraźnym znakiem wskrzeszenie Łazarza? Czyż nie były poświadczeniem Boskości wypowiedziane do uczniów słowa, że „kto widzi Mnie, widzi i Ojca”?

I wiele, wiele innych.

A po męczeńskiej śmierci i chwalebnym Zmartwychwstaniu czyż nie miały cech Objawienia Jego spotkanie

z kobietami, tuż po powstaniu z martwych, a także późniejsze wielokrotne spotkania z uczniami? Czyż nie był wyraźnym znakiem Jego Boskości widok, jak wstępuje do Nieba, do domu Ojca? Czyż nie było objawieniem Jego spotkanie z uczniami na drodze do Emaus? A nieco później, czyż nie było Objawieniem ukazanie się Szczepanowi w momencie jego męczeńskiej śmierci, czy też Szawłowi, zwanemu Pawłem, na drodze do Damaszku?

A czy w bliższych nam, a nawet wręcz współczesnych czasach nie miały miejsca podobne wydarzenia? Było ich i jest nadal niemało, chociaż nieliczne tylko zapisały się głębiej w ludzkiej pamięci.

Rzecz charakterystyczna. Zdecydowanie dużo więcej było i jest objawień maryjnych. Taka jednak jest najwyraźniej Jego wola, a nam pozostaje tylko w pokorze naszych serc i umysłów z tym się po prostu pogodzić. Wspomnę więc tylko o szczególnie bliskich nam, Polakom objawieniach, które stały się udziałem pewnej skromnej zakonnicy, wyniesionej decyzją Ojca Świętego na ołtarze. O świętej Faustynie Kowalskiej, która zapoczątkowała, a może tylko pogłębiła już istniejący kult Miłosierdzia Bożego. A czy wreszcie nie jest Objawieniem Boskości naszego Zbawiciela to, co mamy możliwość codziennie podziwiać i kontemplować? Widok Najświętszego Sakramentu, a więc Jezusa Chrystusa skromnie ukrytego pod postacią opłatka Hostii? Nie narzekajmy więc.

Kończę te moje refleksyjne rozważania. Módlmy się gorąco do Boga Wszechmogącego, w Trójcy Świętej Jedynej, aby za przemożnym wstawiennictwem Matki Boga Wcielonego, raczył udzielić nam niezaskuszonej łaski umiejętności pokornego czuwania i oczekiwania na ostateczne Objawienie Jezusowej mocy i chwały, kiedy to wraz z końcem świata przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Módlmy się, aby dzień ten nie zaskoczył nas w głębokim śnie obojętności i niewiary, a nawet – co gorsza – pograżonych w ciężkich grzechach i przewinieniach wobec Boga i ludzi. Aby to nie do nas zostały zastosowane surowe słowa naszego Zbawcy i Nauczyciela: *Wtedy oświadczę im: Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości (Mt 7,23).*

STEFAN KUPIECKI
Warszawa, styczeń, AD 2008.

Możesz pomóc chrześcijanom w Betlejem,
kupując wykonane przez nich dewocjonalia.

KONTAKT:

Pomoc Kościołowi w Potrzebie

ul. Puławska 95, 02-595 Warszawa,
tel. 0-22 845 12 09

www.pkwp.org

ING Bank Śląski,

Konto: 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759

Sam decyduj,
na co idą Twoje podatki

1%  



Kilka dni temu pożegnaliśmy rok 2007 i mniej lub bardziej hucznie powitaliśmy Nowy Rok 2008. Początek nowego roku wiąże się z koniecznością dokonania rozliczeń podatkowych za rok ubiegły. W 2007 r. utrzymana została możliwość przekazania 1% należnego podatku wskazanej przez podatnika organizacji pożytku publicznego (OPP). Wykaz tych organizacji widnieje w Krajowym Rejestrze Sądowym. Różne to są organizacje i cele. Nie wszystkie do zaakceptowania przez osoby wierzące. Dlatego warto dobrze się przyjrzeć temu wykazowi, zanim zdecydujemy, komu damy nasz 1% podatku. Albo lepiej, wybrać tę, którą dobrze znamy i mamy do niej zaufanie. Jedną z nich jest niewątpliwie **CARITAS**, którego zespół działa również w naszej parafii.

Jak przekazać 1%?

W 2007 roku zaczęły obowiązywać nowe przepisy dotyczące przekazywania 1% podatku dochodowego od osób fizycznych dla organizacji pożytku publicznego. Prezentujemy podstawowe zasady.

Kto może przekazać 1% podatku organizacji?

- podatnicy podatku dochodowego od osób fizycznych,
- podatnicy opodatkowani ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych,
- podatnicy prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą i korzystający z liniowej, 19-procentowej stawki podatku.

Jak przekazać 1% podatku organizacji pożytku publicznego?

1. Wybrać organizację pożytku publicznego, której chcemy przekazać nasz 1%. Organizacje te znajdziemy na liście publikowanej przez Ministra Sprawiedliwości w Dzienniku Urzędowym Monitor Polski.

2. Wypełnić odpowiednią rubrykę w rocznym zeznaniu podatkowym (PIT-36, PIT-37 lub PIT-28)

Po wyliczeniu, ile podatku będziemy mieli do zapłacenia w tym roku, w ostatnich rubrykach zeznania podatkowego wpisujemy nazwę i numer pod jakim widnieje w Krajowym Rejestrze Sądowym organizacja, której chce przekazać 1% należnego podatku (art.45 ust.5c ustawy o pdpf). Numer ten znajdziemy m.in. na liście publikowanej przez Ministra Sprawiedliwości.

Organizacją pożytku publicznego jest m.in. CARITAS Polska i CARITAS Archidiecezji Warszawskiej.

CARITAS ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ

Krakowskie Przedmieście 62; 00-322 Warszawa

Bank i nr konta do wpłat 1% podatku:

Bank Pekao S.A. V O/ Warszawa

Nr konta: 09 1240 1066 1111 0010 0440 8018

Rok rejestracji: 1989

Rok uzyskania statusu OPP: 2005

KRS: 0 0 0 0 2 2 5 7 5 0

REGON: 0 4 0 0 0 6 8 4 0

Wpisujemy także kwotę, którą chcemy przekazać dla OPP, nie może ona jednak przekraczać 1% podatku należnego, wynikającego z zeznania podatkowego, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół (art.45 ust.5c ustawy o pdpf).

3. Pieniądze – 1% podatku należnego – na konto wybranej organizacji prześle urząd skarbowy w terminie do 3 miesięcy. Z wyliczonej kwoty potrącone zostaną koszty przelewu.

Podatnik nie może podzielić swojego 1% między kilka organizacji.

1% można przekazać tylko w zeznaniach podatkowych złożonych w terminie (art.45 ust.5f ustawy o pdpf).

1% od „ryczałtów”

Ryczałt od przychodów ewidencjonowanych jest formą opodatkowania określoną w ustawie z dnia 20 listopada 1998 r. o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne.

Ustawa reguluje opodatkowanie zryczałtowanym podatkiem dochodowym niektórych przychodów (dochodów) osiąganych przez osoby fizyczne:

1. prowadzące pozarolniczą działalność gospodarczą,
2. osiągające przychody z tytułu umowy najmu, podnajmu, dzierżawy, poddzierżawy lub innych umów o podobnym charakterze, jeżeli umowy te nie są zawierane w ramach prowadzonej pozarolniczej działalności gospodarczej,
3. będące osobami duchownymi (art 1 ustawy).

W porównaniu z podatkiem dochodowym osób fizycznych, który płacony jest od dochodu (tu uwzględniamy koszty uzyskania przychodu), podstawową zasadą opodatkowania w tej formie jest płacenie zryczałtowanego podatku wedle niższej stawki, ale od całego uzyskanego przychodu.

Obecne rozliczenia podatku w formie ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych dokonują podatnicy, którzy wybrali taką formę opodatkowania do 20 stycznia roku ubiegłego lub wybrali ją w momencie rozpoczęcia działalności.

Ustawa obowiązująca „ryczałtów” (w art. 14a) przewiduje możliwość przekazania 1% z należnego ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych na rzecz organizacji pożytku publicznego. Rozliczenia takiego dokonuje się w formularzu PIT-28. Podatnicy, rozliczających się za pomocą formularza PIT-28 mogą dokonywać wpłat do dnia złożenia zeznania podatkowego za rok poprzedni (nie później niż 31 stycznia).

Wybrał i oprac. KS



Od naszego mola książkowego

Wielu z nas zna już książki Johna Eldredge'a i nie trzeba do ich lektury zachęcać. Zawsze jednak warto podjąć kolejny wysiłek, by znaleźć się bliżej Bożego serca.

Począwszy od pierwszego wydania w 1997 roku, *Święty romans* z wolna staje się klasyką. Dlaczego aż tylu czytelników odczuwa tak silną więź z tą książką? Brent Curtis i John Eldredge wyrazili w niej nasze dawno zapomniane uczucia. Ubrali w słowa nigdy niewypowiedziane obawy co do dobroci Boga i naszej własnej pustki. Unikając kaznodziejskiego tonu i komunałów, autorzy pokazują nam przebłysk Bożego serca – czułego, śmiałego i nieodpartego.

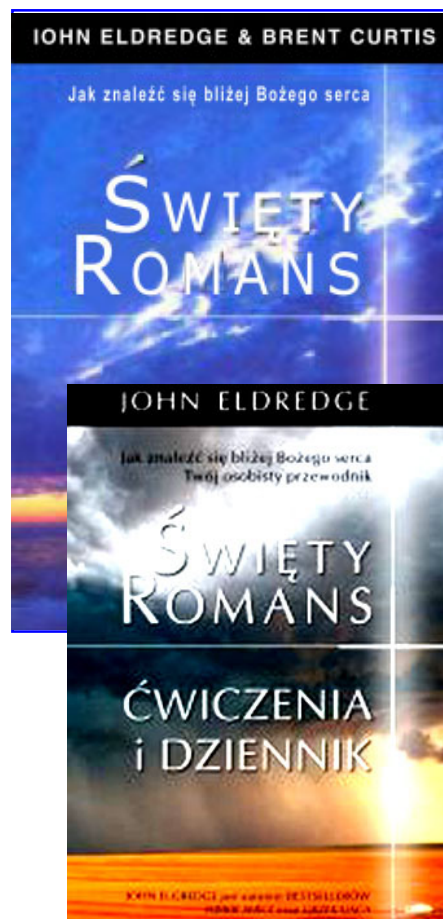
Święty romans porusza nas do głębi, ponieważ znacznie bardziej niż lu-

dzie żyjący w innych epokach utraciliśmy więź z własnym sercem. Pozostawiliśmy tę najistotniejszą część nas samych gdzieś w tyle, za dążeniem do kariery, do wydajności, sukcesu, a nawet za służbą Bogu.

Jeśli pragniesz czegoś więcej – choćbyś nie wiedział dobrze, co to takiego – otwórz tę wartościową książkę. Przekonasz się szybko, że z zapalonym odwracasz kartki, by poznać ciąg dalszy. *Święty romans* to historia naszego życia; to Boża historia. To Boże zaproszenie do przeżycia piękna, bliskości i przygody, za którymi skrycie tęsknimy.

Brent Curtis, John Eldredge
Święty Romans

Jak znaleźć się bliżej Bożego serca
Oficyna Wydawnicza Logos
Warszawa 2007



Chrzty

9 grudnia

Karolina Maria Doleśniak
Franciszek Garbowski
Ada Karolina Stankiewicz

16 grudnia

Aleksander Adam Domżański

25 grudnia

Daniel Kajetan Bryl
Zuzanna Szydłowska
Natalia Warda

26 grudnia

Justyna Czerwińska
Jan Łukasz Filipowski
Sebastian Waldemar Jastrzębski
Wiktorja Kost
Franciszek Sebastian Szczepaniak
Adam Robert Tenerowicz

30 grudnia

Łukasz Franciszek Grzelak
Jan Oskar Rzeszotarski



Śluby

1 grudnia

Paweł Garusiciński
i Dorota Patrycja Kamińska

27 grudnia

Piotr Łapiński
i Agnieszka Maria Szyńska

29 grudnia

Krzysztof Arkadiusz Choroś
i Paulina Gracjana Zygałdo
Grzegorz Kusi
i Barbara Dmowska



Spotkania biblijne

Serdecznie zapraszamy na spotkania biblijne szlakiem św. Pawła, które odbywają się w poniedziałki po wieczornej Mszy św., o godz. 19.45 w sali św. Barbary (w dzwonnicy).

Spotkania prowadzi ks. Janusz Wójcikowski

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników w niedziele: 9.45-12.00 i w środy: 17.30-19.00

Polecamy literaturę religijną, beletrystykę i lektury szkolne. Biblioteka działa społecznie i nie dysponuje funduszami na zakup nowych pozycji.

Dziś, gdy nie wszystkich stać na zakup książek, mile widziani są ofiarodawcy i sponsorzy.

MITING AA

piątek, godz. 20.00,
sala w przedsionku kościoła,
wszystkie spotkania otwarte!

GRUPY RODZINNE
AL-ANON – TU I TERAZ
zapraszają na swoje spotkania do domu parafialnego

BETANIA

przy parafii Św. Tomasza
Apostoła, ul. Dereniowa 12
w każdy wtorek o godz. 18.30

FOTOBŁYSK

– usługi fotograficzne –
Bogdan Leśniewski

Śluby, chrzty, komunie,
uroczystości rodzinne i szkolne

☎ Tel. 0 608 146 110 ☎

Chór parafialny Angelicus

poniedziałek i czwartek, godz. 20.00
w Domu Parafialnym.

Schola dziecięca

sobota, godz. 11.00 w sali Emaus

Ministranci: sobota, godz. 10.00**Ruch Światło-Życie**

piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej

Kościół Domowy

Spotkania prowadzi ks. Adam Wyszyński

Odnowa w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.30, sala św. Barbary
Opiekun: ks. Sławomir Gocałek

**Koło Przyjaciół Radia Maryja**

Msza św.: III niedziela miesiąca, godz. 12.00
spotkania: informacja na tablicy Koła

Koło Przyjaznych Serc

II i IV poniedziałek miesiąca, godz. 17.00, sala św. Barbary

**Akcja Katolicka**

II środa miesiąca, godz. 20.00

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00
oraz spotkanie po Mszy św. w sali katechetycznej

Terminarz parafialny**Msze św.:**

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00; 13.15
(I niedziela miesiąca – w intencji matek spodziewających się potomstwa, II, III i IV – z liturgią chrzcielną); 18.00 (dla młodzieży); 20.00

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00 (*)

Soboty: 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego:

wtorek: 19.00 (* po nabożeństwie Msza św.)

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: 19.00 (* po nabożeństwie Msza św.)

Wypominki: I poniedziałek miesiąca, godz. 18.30

**Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus**

III niedziela miesiąca

dzieci – po Mszy św. o godz. 10.30

dorośli – po Mszy św. o godz. 12.00

sala katechetyczna Domu Parafialnego

Spotkania biblijne

poniedziałek, godz. 19.45, sala św. Barbary

Opiekun: ks. Janusz Wójcikowski

Ruch Rodzin Nazaretańskich**Spotkania grupy parafialnej:**

poniedziałki, po Mszy św. o godz. 19.00

Spotkania grupy nauczycielskiej:

czwartki, po Mszy św. o godz. 19.00

**PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS**

Dyżury: wtorek i piątek, godz. 17.00-20.00

Tel. 022 649 45 87; 0 692 636 051

**Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735**

Dziękujemy wszystkim ofiarodawcom
za ofiary składane do skarbony CARITAS
i na konto bankowe. Umożliwiają one wspieranie
rodzin w trudnej sytuacji materialnej.

Liczymy na Waszą stałą pomoc!

Przyjmujemy zgłoszenia zbędnego, ale sprawnego
sprzętu AGD, RTV i mebli, a także propozycje pracy

Fundacja Akademia Iuris

Bezpłatne porady prawne w zakresie prawa cywilnego,
spółdzielczego, administracyjnego i karnego.

Kancelaria parafialna – środy i piątki, 18.30-20.00

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:

10.00-11.00 i 16.30-17.45

oraz sobota: 9.00-10.00

Tel. 022 648 59 11

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX o/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

nr: 98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się
gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji,
ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny

Dorota Olejniczak, Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski

e-mail: kazimierz.s@ursynow.acn.waw.pl; tel. 0-609-137-849

Opiekun duchowy:

ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii